

Jarosław J. Piątek, *Walka o czołgi. Poglądy, konstrukcje i struktury do 1939 roku*,
Oświęcim 2015, ss. 366



<http://dx.doi.org/10.12775/KLIO.2017.050>

Doktor hab. Jarosław J. Piątek jest pracownikiem naukowym Uniwersytetu Szczecińskiego. Ukończył m.in. Wyższą Szkołę Oficerską Wojsk Pancernych, co zapewne ma wpływ na jego zainteresowania badawcze. W 2015 roku wydał książkę „Walka o czołgi” (Oświęcim 2015), będąca przedmiotem niniejszej recenzji. Warto podkreślić, że nie jest to jego pierwsza monografia dotycząca broni pancernej okresu międzywojennego. Wcześniej ukazały się „Czołgi w Wojsku Polskim 1918–1939 na tle tendencji rozwojowych w Europie” (Poznań 2000) oraz „Polska broń pancerna w latach 1918–1939 na tle europejskim” (Poznań 2002)¹. J.J. Piątek wydał również skrypt „Pododdziały i oddziały broni pancernej a zasady taktyczne walki lądowej w armiach wybranych państw europejskich w latach 1918–1939” (Poznań–Wrocław 2003)², jednak ponieważ recenzentowi nie udało się do niego dotrzeć, jest on pominięty w poniższych rozważaniach.

We „Wstępie” do swej najnowszej publikacji J.J. Piątek zauważa, że „historiografia dorzuca ciągle nowe elementy poznawcze oraz weryfikuje dotychczasowe ustalenia w obrazie i ocenie przeszłości. Obecnie wiele informacji historyczno-wojskowych znajduje się w wersji elektronicznej. Wartość źródeł i opracowań jest bardzo zróżnicowana”. Jest to dość oczy-

¹ J.J. Piątek, *Czołgi w Wojsku Polskim 1918–1939 na tle tendencji rozwojowych w Europie*, Poznań 2000; idem, *Polska broń pancerna w latach 1918–1939 na tle europejskim*, Poznań 2002.

² Dr hab. Jarosław Józef Piątek, prof. US [online] <http://www.whus.pl/pl/o-wydziale/instituty-i-katedry/instituty/institut-politologii-i-europeistyki/pracownicy/dr-hab-jarosaw-jozef-pitek-prof-us> [dostęp 30.06.2017 r.]

wisty wniosek. Niestety, J.J. Piątek stwierdza dalej, że „z założenia więc [...] oparł się na materiałach i publikacjach już zweryfikowanych, dla wielu «starych»”. Tym samym odrzucił dorobek historiografii nie tylko polskiej, ale i światowej. Ten z pozoru nieracjonalny krok ma logiczne wytłumaczenie, które niestety nie stawia Autora książki w najlepszym świetle. „Walka o czołgi” mocno „opiera się” na wcześniejszej publikacji J.J. Piątka – „Polska broń pancerna w latach 1918–1939 na tle europejskim”, wydanej 15 lat temu. Nazwy rozdziałów i podrozdziałów w obu publikacjach są prawie identyczne! Zmiany są zaś stylistyczne, a nie merytoryczne. Część z nich pochodzi jeszcze z monografii „Czołgi w Wojsku Polskim 1918–1939 na tle tendencji rozwojowych w Europie”.

Inną sprawą budzącą wątpliwości natury metodologicznej są zamieszczone w pracy przypisy. Często Czytelnik otrzymuje dokładne dane liczbowe bez podania ich pochodzenia. Dobitym tego przykładem jest omówienie etatów niemieckich jednostek pancernych (s. 148–153) bez wymienienia choćby jednego źródła, na którym Autor się oparł. Z drugiej strony zaś niektóre odnośniki pojawiają się w miejscach, które nie wydawałyby się konieczne. Najjaskrawszym przykładem jest przypis 11 ze strony 117. Znajduje się on na końcu informacji, o tym, że w „Niemczech, Austrii, Węgrzech oraz Bułgarii” po I wojnie światowej wprowadzono armie zawodowe, co jest powszechnie dość znanym faktem. Co ciekawe, został on zapisany jako „F. Rabnau, H. Seeckt, Aus seinem Leben, Leipzig 1938, s. 474”. Pomijając już literówkę w nazwisku autora, książka to nie wspomnienia generała Seeckta, ale jego biografia, o czym informuje już podtytuł „Unter Verwendung des schriftlichen Nachlasses im Auftrage von Frau Dorothee von Seeckt von General der Artillerie Dr h.c. Friedrich von Rabenau”, we wstępie zaś sam generał von Rabenau nazywa książkę biografią³. Do tego należy dodać, że na podanej przez J.J. Piątka s. 474 znajduje się coś zupełnie innego – rozważania o odtworzeniu niemieckiej siły zbrojnej⁴.

Podobna sytuacja dotyczy przypisu 54 ze s. 147, gdzie J.J. Piątek pisze o formowaniu dywizji pancernych i wymienia ich dowódców. Odśyła przy tym czytelnika do s. 69–70 pierwszego tomu pracy Burkhardta

³ F. von Rabenau, *Seeckt. Aus seinem Leben 1918–1936*, wyd. 2, Leipzig 1941, s. 7.

⁴ *Ibidem*, s. 474.

Müllera-Hillebranda, wydane rzekomo w 1956 roku we Frankfurcie nad Menem. Fakt, iż tom ów ukazał się w 1954, jest dużo mniej istotny niż to, że na s. 69–70 mowa jest o formowaniu dywizji piechoty kolejnych fal⁵. Drugi tom tej książki ukazał się rzeczywiście we Frankfurcie nad Menem w 1956 roku, jednak na s. 69–70 zawiera informacje dotyczące planów ofensywnych w rejonie Morza Śródziemnego po klęsce Francji w 1940 roku⁶. Kolejne przywołanie do tej pracy (s. 290, przyp. 90) następuje po liczbie samochodów pancernych, czołgów oraz batalionów pancernych i dywizjonów rozpoznawczych we wrześniu 1939 roku. Tymczasem w cytowanej rzekomo publikacji na podanej stronie są informacje ogólne, dotyczące koncentracji sił (*Aufmarsch*) na wschodzie w ostatniej dekadzie sierpnia 1939 roku i żadne liczby tego typu nie padają⁷.

Również w przypadku wspomnień Ericha von Mansteina⁸ J.J. Piątek (s. 169, przyp. 78) powołuje się na ich s. 269 (oraz na inną publikację) przy okazji informacji, że w Niemczech „przecież nie udało się stworzyć jednorodnego charakteru broni pancernej”. Tymczasem na odnośnej paginie książki marszałka można przeczytać o kłopotach z amunicją czy o tym, że Dowództwo Wojsk Lądowych przekonywało Hitlera o tym, że armia nie jest gotowa do wojny⁹. Rozważania na temat powstania broni pancernej zawarte są dopiero na dalszych stronach¹⁰. Przypadkowa literówka jest raczej wykluczona, gdyż musiałaby dotyczyć dwóch cyfr, a nie jednej.

Do tego dochodzą wątpliwości związane z przypisem 45 ze s. 144, który brzmi „B Pafi. C Falesi and G Fiore, Corazzati Italiani 1939–45, Rome 1968, s. 65–67” [taki zapis w oryginale – J.C.]. Pomijając brak kropek, zastanawia fakt, dlaczego w zapisie bibliograficznym z włoskiej książki pojawia się angielskie „and” czy angielska („Rome”), a nie włoska („Roma”) nazwa Rzymu? Czyżby Autor nie widział tych publikacji i tylko przepisał przypisy do nich?

⁵ B. Müller-Hillebrand, *Das Heer 1933–1945*, t. 1, Darmstadt 1954, s. 69–70.

⁶ Ibidem, t. 2, Frankfurt am Main 1956, s. 69–70.

⁷ Ibidem, s. 16.

⁸ E. von Manstein, *Aus einem Soldatenleben, 1887–1939*, Bonn 1958.

⁹ Ibidem, s. 239.

¹⁰ Ibidem, s. 240–243.

Analiza wszystkich przypisów wykracza poza ramy tej recenzji oraz możliwości czasowe recenzenta, jednakże jego zdaniem w wystarczającym stopniu dowodzi występowania niepokojącego zjawiska.

Ostatnia kwestia związana z przypisami to taka, że J.J. Piątek nie podaje ani w nich, ani w bibliografii sygnatur wykorzystanych dokumentów archiwalnych, co w praktyce uniemożliwia zweryfikowanie jego twierdzeń, co z kolei, w świetle przytoczonych wyżej przykładów, może być istotne.

W książce całkowity brak głębszej analizy tytułowej „walki o czołgi” czy jej uwarunkowań. Kwestie doktrynalne czy sprzętowe są omówione, ale ścieraniu się poglądów na rolę broni pancerniej Czytelnik tam nie znajdzie, no chyba jeżeli za takowe potraktować wywody na temat wrogiej postawy Piłsudskiego wobec motoryzacji Wojska Polskiego. Gdy weźmie się pod uwagę genezę recenzowanej monografii, ta rozbieżność między tytułem a treścią przestaje dziwić.

Stosunkowo dużo błędów i nieścisłości Czytelnik napotka przy lekturze rozważań na temat zmian w sztuce wojennej przed I wojną światową i w jej trakcie. Podkreślić przy tym trzeba, że rozdział ten znajduje się także we wcześniejszych pracach J.J. Piątka¹¹. Wprowadzono w nim pewne drobne zmiany, jednakże – jak widać – błędy nie zostały usunięte. Przykładowo można tam przeczytać zdanie „W 1917 roku pojedynki myśliwskie należały już do przeszłości; samoloty latały w formacjach liczących ponad 50 maszyn [...]” (s. 36 i n.). Samoloty latały grupami, ale pojedynki wciąż się trafiały – jak choćby słynne starcie między Ernstem Udetem a Georgesem Guynemerem¹², czy legendarna walka samotnego Wernera Vossa z pilotami 56 Eskadry¹³. RAF to nie jest Królewskie Lotnictwo Brytyjskie (sic!), jak chciałby tego J.J. Piątek (s. 37), ale Królewskie Siły Powietrzne. O ile naloty na Londyn wspomniane są jedynie w przypisie, o tyle w tekście głównym mowa jest o działaniach „na cele strategiczne”, w wyniku których „choć szkody materialne były ograniczone, jednak niemiecka produkcja

¹¹ J.J. Piątek, *Czołgi w Wojsku Polskim...*, s. 12–42; idem, *Polska broń pancerna...*, s. 17–49.

¹² E. Udet, *Mein Fliegerleben*, Berlin 1935, s. 58–60.

¹³ A. Sułkowska, *Złamane skrzydła. Życie i sława Manfreda von Richthofena*, Zakrzewo 2016, s. 220–222.

przemysłowa z pewnością ucierpiała i dowodzący musieli liczyć się z oddziaływaniem lotnictwa” (s. 37). Brytyjczycy wprawdzie dokonywali nalożów na terytorium niemieckie, ale dopiero pod koniec wojny skonstruowali bombowiec strategiczny, który miał atakować nawet i Berlin. Nie zdążył on jednak wejść do akcji¹⁴.

Jarosław J. Piątek uczynił z generała Hansa von Seeckta „zaraz po zakończeniu wojny ministrem Reichswehry” (s. 95). Określenie jest dość nieprecyzyjne, gdyż nie wiadomo, czy chodzi o okres po zawarciu zawieszenia broni na froncie zachodnim, czy po podpisaniu traktatu wersalskiego. W każdym razie pierwszym ministrem Reichswehry został 12 lutego 1919 roku Gustav Noske¹⁵. Hans von Seeckt tymczasem w okresie 1918–1920 był m.in. szefem Sztabu Generalnego, szefem Truppenamtu czy szefem Kierownictwa Wojsk Lądowych¹⁶, nigdy jednak nie był ministrem Reichswehry.

Inną kwestią jest pojawiające się w pracy „Salisbury Plain”, to nie miejscowość tylko Płaskowyż Salisbury, toteż manewry, o ile nie ćwiczone budowy podziemnych chodników minowych, nie mogły odbywać się „w” (s. 128, 130) tylko „na” nim.

W książce noszącej tytuł „Walka o czołgi” zastanawiają wywody na temat polskich samochodów pancernych (s. 233–235) czy pociągów pancernych (s. 235–236), ale jeżeli wziąć pod uwagę fakt, że cały podrozdział „Polskie konstrukcje czołgów na tle dokonań innych państw” (s. 211–239) pochodzi z książki „Polska broń pancerna w latach 1918–1933 na tle europejskim”, gdzie nosi ten sam tytuł¹⁷, sprawa staje się już nieco bardziej zrozumiała. Warto zwrócić jednak uwagę, że o ile pasuje to do tytułu książki, to do podrozdziału już nie. Co ciekawe, pasowałoby to analogicznego fragmentu najstarszej książki J.J. Piątka, który nazwany został „Polskie kon-

¹⁴ W. Bączkowski, *Samoloty I wojny światowej*, Warszawa 2000, s. 149.

¹⁵ J. Centek, *Organizacja niemieckich naczelnych władz wojskowych 1918–1933*, [w:] *Od armii komputerowej do narodowej III. Problemy organizacyjne sił zbrojnych od XVI do XX wieku*, red. J. Centek, M. Krotofil, Toruń 2009, s. 276.

¹⁶ Zob. J. Centek, *Hans von Seeckt. Twórca Reichsheer 1866–1936*, Kraków 2006, s. 191–233.

¹⁷ J.J. Piątek, *Polska broń pancerna...*, s. 211–244.

strukcje sprzętu pancernego¹⁸. Jednak, paradoksalnie, tam można przeczytać tylko znajome fragmenty o czołgach.

W tekście, niestety, zostały znalezione dowody na kolejne, obok prowadzących donikąd przypisów, smutne zjawisko – przepisywanie z prac innych autorów. Dla przykładu jeden z akapitów książki J.J. Piątka (s. 94) pochodzący z przestarzałej już mocno pracy J. Orzechowskiego¹⁹.

J.J. Piątek (s. 94)

Ogólne zasady prowadzenia walki zbrojnej przez brytyjskie wojska lądowe nie odbiegały od regulaminów innych armii. Odzwierciedlały jednak znacznie bardziej postępowe tendencje w rozwoju teorii sztuki wojennej. Niewielkie zawodowe wojska lądowe były doskonałym środowiskiem analiz, o czym szerzej będzie mowa. **Nie ulega wątpliwości, że brytyjskie naczelną władz wojskowe wykorzystały w niewielkim stopniu teoretyczny dorobek Fullera, Liddell-Harta, Trencharda i innych teoretyków wojskowych.**

J. Orzechowski (s. 100)

Reasumując, **ogólne doktrynalne zasady prowadzenia walki zbrojnej przez brytyjskie wojska lądowe nie odbiegały od regulaminów innych armii i odzwierciedlały w drugiej połowie lat trzydziestych postępowe tendencje w rozwoju teorii sztuki wojennej. Nie ulega wątpliwości, że brytyjskie naczelną władze wojskowe wykorzystały teoretyczny dorobek Fullera, Liddell Harta, Trencharda i innych teoretyków wojskowych,** ale uczyniono to dopiero w drugiej połowie lat trzydziestych.

Widać zatem, że to, co nie zostało przepisane, jest sparafrazowane, a J.J. Piątek dodał od siebie tylko jedno zdanie. Warto przy tym zauważyć, że przypis do pracy J. Orzechowskiego pojawia się na s. 92 i dotyczy czegoś zupełnie innego. Nie jest to, niestety, odosobniony przypadek. Analogiczna sytuacja występuje również na s. 269 i 270 pracy J.J. Piątka. W pierwszym przypadku tekst pochodzi ze s. 197 pracy J. Orzechowskiego, w drugim zaś fragment o Czechosłowacji ze s. 199, o Polsce ze s. 201, a o ZSRR ze s. 201–202²⁰. Warte podkreślenia jest to, że praca J. Orzechowskiego nie znajduje się w przypisach w pobliżu tych fragmentów.

Jak świadczy przykład publikacji A. Woźnego²¹, inne książki zostały też najwyraźniej potraktowane przez J.J. Piątka w podobny sposób. Od-

¹⁸ J.J. Piątek, *Czołgi w Wojsku Polskim...*, s. 149–166.

¹⁹ J. Orzechowski, *Dowodzenie i sztaby*, t. 3: *Okres międzywojenny (1918–1939)*, Warszawa 1980, s. 100.

²⁰ Ibidem, s. 199–202.

²¹ A. Woźny, *Niemieckie przygotowania do wojny z Polską w ocenach polskich naczelną władz wojskowych w latach 1933–1939*, Warszawa 2000.

wołanie prowadzi jedynie do przypisu, w którym A. Woźny wyjaśnia, że H. Guderian nie wspomniał o tym w swojej książce. Przepisano natomiast fragment tekstu głównego.

J.J. Piątek (s. 262)

Ograniczenia traktatowe sprawiły, że ten nowy rodzaj broni był studiowany i testowany od 1926 r. przez Niemców na poligonach w Związku Sowieckim. Ośrodki doświadczalne znajdowały się m.in. w rejonie Woroneża, na leżącym nad rzeką o tej samej nazwie poligonie „Kama”, którego organizatorem był m.in. Heinz Guderina [sic! tak w oryginale – J.C.]. Szkołę czołgistów zlokalizowano pod Kazaniem, gdzie odbywali staż niemal wszyscy oficerowie w stopniu kapitan [tak w oryginale – J.C.] (głównie lotnicy i czołgiści). W Niemczech poligon pancerny istniał pod Ożyszem [sic! Tak w oryginale – J.C.] w Prusach wschodnich. Centra doświadczalne broni pancernej powstały już wkrótce się [tak w oryginale – J.C.] w Kummersdorf Döberitz-Eisgrund i Zossen, jednostek zmotoryzowanych w Wünsdorf (wszystkie pod Berlinem), a broni przeciwpancernej w Nysie.

A. Woźny (s. 109)

Ograniczenia traktatowe sprawiły, że ten nowy rodzaj broni był studiowany i testowany od 1926 r. na poligonach w Związku Sowieckim. Ośrodki doświadczalne znajdowały się m.in. w rejonie Woroneża, na leżącym nad rzeką o tej samej nazwie poligonie „Kama”, którego organizatorem był młody wówczas oficer Heinz Guderian. Szkołę czołgistów zlokalizowano pod Kazaniem. W Niemczech poligon pancerny istniał pod Ożyszem [sic! Tak w oryginale – J.C.] w Prusach Wschodnich. Sztab Główny wiedział, że centra doświadczalne broni pancernej znajdowały się w Kummersdorf, Döberitz-Eisgrund i Zossen, jednostek zmotoryzowanych w Wünsdorf (wszystkie pod Berlinem), a broni przeciwpancernej w Nysie na Śląsku.

Widać wyraźnie, że przepisano nawet błąd w nazwie Orzysza, dodano parę przeróbek stylistycznych i błędne twierdzenie o lotnikach w szkole czołgistów. Ciekawe, co zdaniem J.J. Piątka mieli by oni tam robić?

Pewnie przypadków takich można znaleźć więcej, ale przekracza to możliwości recenzenta, którego zdaniem wystarczający jest fakt dowiedzenia występowania takiego zjawiska.

Bibliografia książki J.J. Piątka liczy sobie ponad 16 stron, i na pierwszy rzut oka może się wydawać obszernym zestawieniem. Jeżeli jednak wziąć pod uwagę, że uwzględnia ona również piśmiennictwo dotyczące broni pancernej, wydane przed 1939 rokiem, to nie wygląda to już tak optymistycznie. Przecież w okresie międzywojennym problematyka broni pancernej powiała się często, a w wykazie literatury brak śladów solidnej kwerendy w fachowych periodykach lat 1918–1939. Ze względu na wąskie ramy re-

cenzji z jednej strony, a zainteresowania badawcze recenzenta z drugiej – podane zostaną jedynie braki dotyczące armii niemieckiej. Jeżeli chodzi o czasopisma, brak tytułów takich jak „Wissen und Wehr”, „Militär-Wochenblatt” czy „Heerestechnik”, a także wydawanego od 1936 roku „Militärwissenschaftliche Rundschau”. Brakuje również nowszych opracowań, jak chociażby obszernego wstępu do polskiego wydania „Achtung Panzer!” Guderiana²², książek autorstwa Roberta Citino²³, Jamesa Coruma²⁴ czy Jarosława Centka²⁵. J.J. Piątek nie dotarł nawet do klasycznych prac Waltera J. Spielbergera²⁶. Wymieniono tylko ważniejsze monografie dotyczące przekształceń niemieckich sił zbrojnych okresu międzywojennego, pomijając artykuły w czasopismach naukowych czy pracach zbiorowych. Znajomość tych publikacji uchroniłaby J.J. Piątka przed powtarzaniem stereotypów i przynajmniej częścią błędów. Zapewne analiza piśmiennictwa dotyczącego innych armii wypadłaby podobnie.

Ostatnią sprawą są kwestie stylistyczne. O ile składowi tekstu nie można zbyt wiele zarzucić, o tyle kwestia korekty prezentuje się niestety już dużo gorzej. Po pierwsze, w książce nie brakuje literówek, i to czasem nawet w nazwiskach tak znanych osób jak Christie czy Guderian. Dla J.J. Piątka bez znaczenia są też znaki diakrytyczne. Pisze on zatem „Turant”, zamiast „Turán” (s. 198), „tancik” zamiast „tančik” (s. 200) czy „CKD”, a nie „ČKD” (s. 200). Przykładów na takie nieprofesjonalne podejście można znaleźć zapewne więcej.

Książka zawiera też kilkakrotne powtórzenia tych samych fragmentów. Przykładowo cytaty ze strony 213 można przeczytać jeszcze raz (z drobnymi stylistycznymi różnicami) na s. 262. Może to świadczyć o tym, że J.J.

²² K. Fudalej, *Wstęp do wydania polskiego*, [w:] H. Guderian, *Achtung Panzer! Uwaga czołgi!*, tłum. K. Fudalej, Warszawa 2012, s. 9–57.

²³ R. M. Citino, *The Path to Blitzkrieg. Doctrine and Training in the German Army, 1920–1939*, Boulder–London 1999; idem, *Ewolucja taktyki blitzkriegu Niemcy bronią się przed Polską 1919–1933*, tłum. J. Tomczak, Warszawa 2010.

²⁴ J. S. Corum, *The roots of Blitzkrieg. Hans von Seeckt and German military reform*, Lawrence 1992.

²⁵ J. Centek, *Reichsheer ery Seeckta (1921–1926)*, Tetragon, Warszawa 2010.

²⁶ W. J. Spielberger, *Die Motorisierung der Deutschen Reichswehr 1920–1945*, Stuttgart 1979; idem, *Die Gepanzerten Radfahrzeuge des Deutschen Heeres*, Stuttgart b.d.w.

Piątek nie zapanował nad tekstem swej rozprawy, a redaktor nie wykonał swej pracy należycie. O tym ostatnim elemencie stanowi koszmarny styl. J.J. Piątek nie zadał sobie najwyraźniej najmniejszego trudu, by uniknąć powtórzeń niektórych wyrazów. Za przykład niechaj posłuży następujący fragment (s. 17): „Burzliwy rozwój rodzajów broni spowodował też konieczność ulepszenia form organizacji armii. Doskonalenie organizacji wojska zakładało ulepszenie jego struktury wewnętrznej w celu uzyskania większej samodzielności w walce, manewrowości i w dowodzeniu”²⁷. W innym miejscu natomiast: „Polscy specjaliści uważali jednak, że jak długo najbliżsi sąsiedzi polski [sic! Tak w oryginale – J.C.] będą posiadać te środki[, – J.C.] należy dążyć do posiadania sprawnych środków chroniących infrastrukturę kolejową” (s. 235). Przykłady równie kuriozalnych stylistycznie fragmentów można mnożyć.

Podsumowując, książka J.J. Piątka, „Walka o czołgi” jest publikacją napisaną bez uwzględnienia najnowszej literatury, powtarzającą stereotypy i błędy, niewnoszącą nic nowego do obiegu naukowego. Jej treść pochodzi w znacznej mierze z dwóch innych książek J.J. Piątka, o czym jednak Czytelnik nie jest informowany. Co gorsza, recenzentowi udało się znaleźć kilka odnośników, które nie prowadzą do informacji podpierających tekst główny, a fragmenty innych prac zostały wykorzystane w sposób naruszający dobre obyczaje w nauce.

Jarosław Centek (Toruń)

²⁷ To niefortunne zdanie znalazło się w identycznym brzmieniu też we wcześniejszych książkach. Zob. J.J. Piątek, *Polska broń pancerna...*, s. 14; idem, *Czołgi w Wojsku Polskim...*, s. 19.